

Łódź

CENA NUMERU

20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi

Mies. z dod. ilustr. 5 zł
Dla robotników 4 zł
Odosz. do domu 30 gr
Z dostawą poczt. 6 zł
Pozą Łodzią egz. 27 gr

Należność pocztową
opłacona ryczałtem,

Redakcja i Administ

w Łodzi

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-25

Konto P K O 60594

Red. przyjmuje od 5 —

Art. listów anonimowych
nie umieszcza się

1932 r.

PRAC

Środa 14-go września

№ 244

PRZYCZYNY KATASTROFY Ś. P. ZWIRKI.

Komisja techniczna. — Żałobny pochód w Cieszynie.

Specjalna komisja techniczna polsko-czechosłowacką, która badała na miejscu przyczyny tragicznej katastrofy ukończyła swe prace

Z badań komisji wynika że przyczyną wypadku była niesłychana wichura o potężnej sile która zerwała się właśnie w chwili gdy lotnicy nasi przelatywali nad Cieszynem kierując się w stronę Brna

Huragan ten wraz z deszczem wywołał wiatrem halnym U sile jego świadczyły połamane duże drzewa powywracana na znacznej przestrzeni od Morawskiej Ostrowy poza Cieszynem polski Huragan ten trwał zaledwie kilka minut

Według opinii fachowców huragan rzucił aparatem z taką siłą że nic nie mogło go uratować przed rozbiciem o drzewa

Motor pracował na pełnym gazie Fakt że pracy motoru nie słyszeli naocznym świadkiem tłumaczy się tem iż motor na RWD 6 był zaopatrzony w tłumik i że wiatr mieli świadkowie za sobą

Pozatem wszyscy piloci komunikacyjni latający na trasie Kraków — Brno zwracają uwagę że na tym odcinku stale panują wiry powietrze nawet przy najlepszej pogodzie

Siła uderzenia samolotu przy pracującym motorze była straszna — potężne dwa drzewa na swej trzy czwarte wysokości wprost ścięte

Przy tem wielkiem zderzeniu o drzewa jedno z nich uderzył głową i górną częścią ciała śp. inż. Wigura odnosząc śmiertelne rany zupełne rozbicie głowy lewego ramienia i części lewej klatki piersiowej I p por Zwirko również w chwili uderzenia samolotu o drzewa poniósł śmierć na miejscu doznając zgruchotania czaszki

Z rozbitego samolotu zostały wyrzucone siłą uderzenia ciała obu lotników i spadły parę metrów od miejsca wypadku przyczem motor leżał osobno podwozie osobno i część kadłuba zbudowana ze spawanych rur stało wycych wiązanych drutami stalowymi okręciła się wkoło dużego pnia drzewa obejmując go wprost niejako pierścieniem

CIESZYN 13 9

Miasto żyje pod znakiem żałoby jaka spadła na cały kraj Od wczesnego ranka przed kaplicą szpitalną gdzie wczoraj złożone zostały zwłoki śp por Zwirki inż Wigury gromadzą się tłumy publiczności

Już o godzinie 8-ej przybywają zastępy młodzieży szkolnej delegacje związków organizacji P W oraz kompanją honorową 4 p strzelców podhalańskich

Po egzekwacjach odprawionych przez ks.

kapelana Poglódka w asystencji licznego kleru, oficerowie 4 p. s. p. ujęli trumny na ramiona, aby przenieść je na karawan, który ruszył w stronę kościoła farnego.

Za trumnami postępowała wdowa po bohaterze, p. Zwirkowa i p. Wanda Wigurzancka w towarzystwie oficerów, dalej delegacje i tysiączne tłumy publiczności.

Kondukt podążał ulicami: Bielska, Wyższą Bramą, Szersznika, Rynkową i Głęboką do kościoła farnego. Trumny lotników ustawiono na środku nawy głównej, rzęsiście oświetlonej.

Przy ołtarzu stanął ks. kapelan Poglódek i iiczni księża. Rozpoczęła się uroczysta Msza żałobna.

Podczas nabożeństwa pieńia wykonał chór męski miejscowego towarzystwa śpiewa czego pod batutą prof. Bergera. Przy organach zasiadł poseł na Sejm Rzeczypospolitej p. Halfar. Orkiestra 4 p. s. p. odegrała kilka utworów, m. in. „Marsz żałobny” Chopina.

Po nabożeństwie płomiennie kazanie wygłosił ks. Poglódek. Gdy błogosławił Zmarłych na ich ostatni lot w zaświaty, wśród zebranego tłumu rozległy się szloch kobiet.

Po egzekwacjach trumny ujęli znów na barki oficerowie i przenieśli je na karawan.

O godz. 10.30 ruszył kondukt żałobny w stronę dworca, Rząd reprezentowany był na pogrzebie przez wicewojewodę śląskiego dr. Saloniego, Trumny złożono w specjalnym wagonie, który doczepiono do pociągu osobowego, odjeżdżającego do Bielska o godz. 10.56. Wyjazd pociągu opóźniono o parę minut.

Odjeżdżające z Cieszyna zwłoki zęgały tłumy rzewnym płaczem, a kompanja honorowa sprezentowała broń.

Pliny zabitych lotników

Tragiczna śmierć por Zwirki i inż. Wigury jest niepowetowaną stratą dla polskiego lotnictwa. Nie prędko znajdą się ludzie, którzy będą mogli zastąpić najlepszego pilota i jednego z najwybitniejszych polskich konstruktorów.

Za kilka dni por. Zwirko miał przystąpić do próby pobicia rekordu światowego na wysokość w specjalnie do tego celu przygotowanym samolocie „RWD7”. Rekord ten już był raz przez por. Zwirkę pobity w roku 1930, ale z powodu przyczyn formalnych, nie został zatwierdzony przez federację lotniczą w Paryżu. Obecnie miał por. Zwirko pobić ten rekord ponownie, obiecując sobie osiągnąć wynik jeszcze lepszy.

Próba pobicia rekordu odkładana była tylko ze względu na to, że w Londynie kon-

struktorzy aparatu zamówili specjalne śmigło Śmigło to dziś rano zostało dostarczone do Warszawy. Ale któż pobije rekord?..

Inżynier Wigura miał przystąpić do technicznego opracowania swych spostrzeżeń z międzynarodowego raidu awionetek. Spostrzeżenia te miały posłużyć inżynierom Rogalskiemu, Drzewieckiemu i Wigurze do ulepszenia typu płatowca „RWD” i stworzenia nowego modelu na następny Challenge. Pasło nowało ich zagadnienie powiększenia szybkości samolotu, przy zachowaniu jego dotychczasowych walorów zwrotności. Konstruktorzy odbyli już na ten temat wstępne rozmowy. Oczywiście spostrzeżenia inż. Wigury, poczynione podczas lotu, miały bezcenne znaczenie.

Inż. Wigura miał zamiar poświęcić się już teraz całkowicie pracom konstrukcyjnym i więcej nie latać..

Ubiegłej północy.

Gdy piszemy te słowa, żałobny pociąg zbliża się do Warszawy, dokąd przybył ubiegłej nocy o godz. 11 m. 22.

Cała Warszawa — ta która tak radośnie z niesłychanym entuzjazmem witała zwycięzców przed kilkunastu zaledwie dniami, dziś pójdzie na dworzec oddać hołd śmiertelnym szczałkom bohaterów-orłów.

Hołd serc polskich, porażonych najgłębszym bólem.

Defekt wykluczony.

Już jednak obecnie, z opinii lotników, znajdujących się na miejscu, a którzy zbadali teren katastrofy i słyszeli zeznania świadków, można sobie wyrobić pogląd na przyczynę katastrofy.

Zdaje się być wykluczonym, aby katastrofa była spowodowana przez jakiś defekt techniczny aparatu. Samolot był kilkakrotnie sprawdzany zarówno przed Challenge'em jak i przed ostatnim wylotem do Pragi. Nie znaleziono w nim żadnego defektu.

Tak więc przyczyny wypadku szukać należy wyłącznie w fatalnych warunkach atmosferycznych.

Szałona burza

Okolo godz. 8.10 rozszalała w okolicach Cieszyna straszliwa burza, która trwała okolo 20 minut.

Porucznik Zwirko i inżynier Wigura przelecieli ponad Cieszynem okolo g 8-ej. Równocześnie szła od Brna ku Katowicom straszliwa burza. Lotnicy musieli ją zauważyć, ale próbowali zapewne przez nią się przedostać, gdyż umówili się z kierownikiem ekipy polskiej, która już poprzedn. dnia wyleciała do Brna, że przybędą tam o 9-ej rano

W władzy huraganu.

W odległości 6 klm. za Cierliskami mniej więcej nad miejscowością Błędowo lotnicy musieli się już orientować, że burzy nie przebędą i postanowili zawrócić. Szalał huragan z szybkością ponad 100 klm. na godzinę. W takim wypadku lotnikowi nie pozostaje nic innego jak przed huraganem uciekać i znaleźć gdzieś miejsce do lądowania, aby burzę przeczekać. Huragan tak silny grozi samolotowi każdej chwili przewróceniem. Nad Błędowem więc Zwirko i Wigura zawrócili.

Gdy znaleźli się nad Cierliskiem dojrżeli polanę, która nadawała się do lądowania. Przed polanką znajdował się las, przechodzący w zagajnik. Nad lasem zaczęli się lotnicy obniżać. Samolot na wolnych obrotach motoru zaczął planować.

Tem się prawdopodobnie tłumaczy, że świadkowie katastrofy nie słyszeli warkotu motoru. Kiedy samolot stracił szybkość — wiatr rzucił nim o las. Prawe skrzydło zawadziło o jakieś wysokie drzewo i katastrofa stała się już nieuchronna. Za hipotezę, że skrzydło samolotu odpadło wskutek uderzenia w drzewo, przemawia fakt, iż tylko część skrzydła samolotu została oderwana, a nie całe skrzydło. Zresztą oberwanie się skrzydła samo przez się w warunkach w jakich wydarzyła się katastrofa, nie można sobie zupełnie wyobrazić.

Kiedy samolot straciwszy po nadłamaniu skrzydła równowagę, uderzył o drzewo, obaj lotnicy wypadli, ponosząc śmierć na miejscu.

Złe przeczucia.

Porucznik Zwirko miał przed swym lotem złe przeczucia.

Już coś takiego jest w psychice lotniczej że działa jakiś szorsty zmysł, który ostrzega przed nieszczęściem. Nie miał ochoty lecieć do Pragi. On, który przebył najeżony trudnościami raid dookoła Europy, termin odlotu do Pragi odkładał i zwierzał się przyjaciółom, że wolałby zostać i odpocząć.

W piątek wieczorem, a więc na dwa dni przed katastrofą, wziął na bok swego przyjaciela Kapitana Komara i powiedział mu:

— Słuchaj.. A nawet gdyby coś ze mną... to ty i porucznik Witecki z Bydgoszczy będziecie opiekunami mego synka Henusia.

— Cóż to znowu! — zaczął się kapitan Komar.

— Nic. To tylko na wszelki wypadek. Ale żonie mojej nie wspominaj o tej rozmowie.

W niedzielę rano wyleciał, by już nigdy nie wrócić...

Inżynier Wigura przed wylotem na międzynarodowy raid awjonetek spisał testament i zostawił go w swym biurku. Gdy wrócił szczęśliwie jako zwycięzca rajdu, powiedział jednemu ze swoich przyjaciół:

— Wszystko to, co się mówi o złych przeczuciach, to tylko nasz przesąd lotniczy. Ot ja miałem złe przeczucia, gdy leciałem na rajd, spisałem nawet testament, a wróciłem zdrowy i cały!

Testamentu jednak inż. Wigura nie zniszczył. W kilka dni później zginął pod Cierliskiem...

GANDHI IDZIE DOBROWOLNIE DO GROBU.

Będzie głodował aż do śmierci

LONDYN, 13. 9.

Mahatma Gandhi na znak protestu przeciwko planowi rządowemu, przewidującemu stworzenie dla parjasów oddzielnych kuryj wyborczych, co zdaniem Gandhiego ma na celu unicestwienie hinduskiego ruchu wolnościowego, postanowił rozpocząć głodówkę aż do śmierci bez względu na to, czy zostanie uwolniony z więzienia, czy nie.

Władze angielskie zdecydowane są w razie rozpoczęcia przez Gandhiego głodówki natychmiast wypuścić go z więzienia i odesłać do Ahmedaband.

Jeżeli Gandhi nie zmieni swej decyzji, będzie mógł żyć bez jedzenia jeszcze około miesiąca.

Prezydent wszechindyjskiego związku

obrony uciskanych oficjalnie wyraził Gandhiewi podziękowanie za zwrócenie za pomocą głodówki uwagi całego świata na uciskane klasy ludności indyjskiej.

Rostanowienie Gandhiego będzie miało poważny wpływ na sytuację wewnętrzną Indyj. Obali ona niewątpliwie wszystkie widoki współpracy Anglii z Hindusami. Głodówka nie jest dla Gandhiego nowym doświadczeniem, nie wywołuje ona też większego wrażenia wśród niclicznego uświadomionego społeczeństwa hinduskiego, u którego prestiż Gandhiego po wypadkach w roku zeszłym jest osłabiony.

Krok Gandhiego będzie miał natomiast wielkie znaczenie dla mas, które nadal uważają go za świętego.

Piękny podarunek dla Europy.

Przed kilku tygodniami zarząd londyńskiego Towarzystwa zoologicznego, utrzymującego w stolicy Anglii bodaj że najbogatszy ogród zoologiczny świata, otrzymał od pani Capagorry, małżonki administratora francuskiej kolonii Konga środkowego, list, zawiadający, że rząd francuski udzielił jej pozwolenia na wywiezienie do Europy pary goryłów, hodowanych przez nią już zgóry dwa lata i że wielkie te małpy znajdują się w doskonałym stanie zdrowia w Bordeaux.

Od wielu już lat londyński ogród zoologiczny odmawiał nabycia goryłów i nie zachecał do sprowadzania tych ogromnych małp człekokształtnych do Europy, wiedząc z doświadczenia, że żaden z goryłów, kiedykolwiek sprowadzanych do europejskich ogrodów zoologicznych, nie wytrzymał długo niewoli, nie mogąc znieść klimatu europejskiego.

W danym jednak razie list pani Capagorry, opisujący posiadane przy niej goryle, brzmiał tak zachęcająco, że dyrektor naczelny londyńskiego ogrodu zoologicznego dr. Vevers otrzymał polecenie udania się do Bordeaux z pełnomocnictwem nabycia cennych małp, gdy by obojętny je, doszedł do wniosku, że są tak silne i zdrowe iż wytrzymają dłuższy pobyt w Londynie.

Wynik oględzin powyższych okazał się tak pomyślny, że choć właścicielka małp zażądała za swą parkę ceny bardzo wysokiej, dr. Vevers postanowił nie pominąć tak rzadkiej okazji i oto w tych dniach oba goryle znalazły się w specjalnie przygotowanym dla nich pomieszczeniu w londyńskim ogrodzie zoologicznym.

Goryle te, pochodzące z puszczy nizinnych Konga środkowego, przywykły do upalnego

klimatu nizin podzwrotnikowych i nie znoszą zimna oraz wilgoci, jak goryle z okolic górskich jeziora Kiwu, wymagają więc pieczołowitości nadzwyczajnej w klimacie tak wilgotnym jak angielski, oba jednak wyglądają tak silnie i zdrowo, a przytem pokryte są ciemno-brązową sierścią wprawdzie krótką, ale gęstą, że zapewne stopniowo zdołają się zaaklimatyzować w Londynie.

Samiec liczy około lat siedmiu, samica zaś około ośmiu i mierzy przeszło 4 stopy wysokości (stopa ang. — 0,3048 m.)

Samiec jest nieco mniejszy od samicy, pomimo to jednak silniejszy i bardziej muskularny, niż którykolwiek z jego poprzedników w londyńskim ogrodzie zoologicznym. I samiec i samica posiadają wszystkie zupełnie rozwinięte zęby małp dorosłych.

Zwykle chodzą na czworakach, opierając się zgiętymi palcami rąk o ziemię, czasami jednak podnoszą się na kończyny dolne i wderzają się pięściami w piersi, jak w bęben, wywołując tak często wspomniane przez podróżników, dudnienie głuche.

Gdy zaś pragną zwrócić na siebie uwagę, to uderzają dłońmi w ściany swego pomieszczenia.

Przyzwyczajone do obcowania z ludźmi odrazu zachowały się przyjacielsko względem swego dozorca a pozostawione same sobie bawią się raczej, jak para dużych dzieci niż jak małpy chowając się jedno przed drugim za przepierzenia swych legowisk mocując się lub ściskając przyjaźnie.

Oczywiście ten niezwykle nabytek ściągają do ogrodu tłumy ciekawych miłośników zwierząt.

POZAR M. KOLNA.

Dnia 12 bm, w południe wybuchł w Kolnie (pow. łomżyński) pożar, który objął 3/4 za budowań miasteczka. Ratunek, w którym bierze udział straż ogniowa, policja i straż graniczna, jest utrudniony z braku wody.

Kolno liczy około 5000 mieszkańców i zabudowane jest przeważnie budynkami drewnianymi, co sprzyja szerzeniu się ognia.

Do godziny 16-ej min. 30 nie udało się umiejscowić pożaru w Kolnie. Przybyłe samochodami oddziały 33 pp. z Łomży oraz zmobilizowana ludność biorą udział w akcji ratunkowej, która jest utrudniona z braku wody i szalejącego wiatru. Dotychczas spłonęło 100 domów w tem magistrat i budynek byłego starostwa. Akcją ratunkową kieruje wicewojewoda Michałowski.

Pożar m. Kolna powstał w zachodniej części miasta przy t. zw. rynku końskim, w stodole jednego z gospodarzy. Wskutek silnego wiatru z zachodu przeniósł się z szaloną szybkością na inne części miasta tak, iż wkrótce ogarnął całą ulicę Czerwińską, Podgórną, Gromadzińską, całą północno-wschod-

nią i zachodnią część głównego rynku oraz szereg bocznych ulic mniejszych, na których zabudowania spłonęły doszczętnie. Spłonęła połowa miasta. Do chwili obecnej dogaszane są zgłiszczą. W akcji ratunkowej udział brały straże pożarne z Łomży, Szczuczyna, Grajewa i okolicznych gmin. Wydatną pomoc niosło również wojsko z 33 p. p. w sile dwu kompanji, które przybyło z Łomży ze swą strażą.

Bez dachu nad głową pozostało 2.200 osób. Przyczyny pożaru i wysokości strat do tychczas nie ustalono. Porządku pilnuje wojsko i policja.

LOS GORGUŁOWA.

PARYŻ, 12. 9.

Gorgułow będzie stracony dziś lub w środę zrana.

Ciągnięcie loterii państwowej

Po 15000 zł	Nr 33488	133047	144956
Po 5000 zł	Nr 43929	157229	
Po 3000 zł	Nr 8919	68143	101001
104171	105937	123174	
Po 2000 zł	Nr 4038	15458	17977
55210	59285	66681	80160
84869	97530	102970	
105531	112391	112591	116643
119554	131500	139396	142479
144475	151857	152197	157420
Po 1000 zł	Nr 6627	12081	13434
18295	22372	23480	27089
29878	32086	34543	43444
46830	51609	58913	59225
67610	70841	78361	
91036	86616	90117	90298
92002	95364	95966	
100836	102017	103346	105653
107702	111445	11694	117918
128264	129990	130414	135373
140262	151302	154541	155233.

Zamarły Manchester...

W wielkich salach fabrycznych w Anglii umilkły stukające bez przerwy miliony wrzecion i wstrzymane zostały maszyny. Znikły pióropusze dymu, opadające szarawą mgłą. Wielkie miasto zamarło w bezruchu gorączko- wa twórcza praca potężnego ośrodka produkcji, który daje zatrudnienie kilkuset tysiącom robotników i wiąże nacią swych wpływów cały świat gospodarczy.

Potężny strajk w angielskim przemyśle bawełnianym zapowiada się na dłuższy czas. Długotrwały zatarg o przebudowę pracy przez zwiększenie ilości warsztatów, obsługiwanych przez jednego robotnika, i dążenia do redukcji płac robotniczych — oto zasadnicze tło, na jakim rozgrywa się walka konkurencyjna angielskiego przemysłu bawełnianego o utraczone po wojnie rynki zbytu. Spadek funta nie przyniósł znaczniejszej poprawy, w latach powojennych powstały bowiem na Dalekim Wschodzie potężne ośrodki przemysłu bawełnianego, których ludność do wybuchu wojny niemal całe swe zapotrzebowanie na towary i odzież pokrywała w Anglii. Rynki te odpadły zupełnie dla towaru angielskiego. Dlatego też niema może przesady w twierdzeniu Anglików, iż jednym ratunkiem dla Manchesteru byłoby wyrzucenie 10 milionów wrzecion i 100.000 koron na szmelc.

Olbrzymią konkurencję stwarza dla Manchesteru włókiennictwo japońskie, operując nie tylko śmiesznie niskimi płacami robotników ale i dumpingiem, a przedewszystkiem tanim przewozem towarów na bliski Daleki Wschód. Nic więc dziwnego, że w tych warunkach wywóz angielskich towarów bawełnianych do Indji spadł w r. 1931 w porównaniu z r. 1929 o 75 proc. wywóz do Chin o 80 proc, a wywóz do Indji holenderskich o przeszło 60 proc.

Pozatem poważną część maszyn angielskiego przemysłu bawełnianego pochodzi z ubiegłego stulecia i pod względem technicznym nie wytrzymuje żadnego porównania z udoskonaleniami przedziałniami, zbudowanymi w latach ostatnich. Można bez przesady stwierdzić, że na ogólną liczbę 57 milionów wrzecion angielskich przynajmniej 20 milionów maszyn nie wytrzymuje konkurencji z wrzecionami amerykańskimi i kontynentalnymi.

Na tle tego pogarszania się zbytu w angielskim przemyśle bawełnianym pracodawcy wysunęli już żądanie obniżenia kosztów produkcji przez niższe płace. Robotnicy odrzucili to żądanie kategorycznie broniąc swego stanowiska. Na tem tle staje się zrozumiała istota przyczyna gigantycznego strajku i możliwość, iż trwać on będzie bardzo długo.

Jednocześnie będzie to największy strajk, jaki Anglja przeżywała od roku 1926, tj. od strajku górników. Strajkiem objęty został w piętwszym rzedzie okręg Lancashire, zatrudniający przeszło 40.000 robotników. Możliwość długiego trwania strajku stworzyć może poważne rozszerzenie wyrobów krajów, konkurujących dotąd z Anglią. Do krajów tych w pierwszym rzędzie zaliczyć należy Niemcy, którym od spadku funta Anglja potrafiła odebrać niektóre ryki wywozowe. Dlatego też wybuch

strajku włóknarzy angielskich powitany został w Niemczech z oznakami dużego zadowolenia. Również dla włókiennictwa polskiego przewlekły strajk mógłby stworzyć pomyslny warunki zbytu. W każdym bądź razie nawet przejściowe zwiększenie wywozu w połączeniu ze zwykłą bawełnianą mogłoby się przyczynić do zwiększenia ilości zatrudnionych robotników.

N. Życie.

Tajemnica fińskiego cmentarza

Tajemnica straszliwej profanacji trupów na cmentarzu Malmy w pobliżu fińskiej stolicy Helsinki i „bagna tatarskiego” w którym znaleziono odcięte głowy ludzkie, zamiana, nogi i inne części — została wreszcie wyjaśniona.

W pobliżu stolicy Finlandji znajduje się wysychająca letnią porą bajora, zwana przez lud „tatarskim bagnem”.

Z tego bagna przypadkowo pewien przechodzień w sierpniu 1930 r. wyłowił odciętą rękę kobiecą. Natychmiast wdrożone dochodzenia policyjne nie dały żadnego rezultatu. W rok potem, we wrześniu 1931 opinja publiczna w Finlandji została zaalarmowana nowym okropnym odkryciem: z bagna wydobyto mnóstwo udciętych głów ludzkich, ramion, nóg itd. Badania wykazały, że niema się tu do czynienia ze zbrodniami na ludziach żywych, a z profanacją trupów.

Oczywiście rozwinięto olbrzymi aparat śledczy. Przyaresztowano mnóstwo osób, które, wkrótce musiano wypuścić na wolną stopę, gdyż nic konkretnego nie można im było udowodnić. Utrwalało się przekonanie, że w danym wypadku chodzi o pogański kult fińskich cyganów. Jednak i ta wersja okazała się fałszywa.

W tem okropne odkrycie naprowadziło na ślad, który wreszcie umożliwił rozwiązanie tej koszarnej zagadki.

Oto na cmentarzu w Malmy, znajdującego się blisko „bagna tatarskiego”, przeprowadzono ekshumację zwłok, które rodzina zmarłego chciała przewieźć na inny cmentarz. Gdy grób otwarto, przekonano się, że zwłoki są pozbawione głowy, palców i prawej nogi. Odrazu powstało podejrzenie, że między tym grobem a „bagnem tatarskim” istnieje jak tajemniczy związek. Otworzono więc na

cmentarzu w Malmy szereg grobów i wszędzie stwierdzono profanację zwłok. Podejrzenia skierowały się najpierw przeciw dozorca cmentarza: wyrażono przypuszczenie, że może sprzedaje on części zwłok studentom medycyny dla celów naukowych. Lecz i ta hipoteza okazała się fałszywa. Tajemnica „bagna tatarskiego” i cmentarza w Malmy była wciąż nieprzenikniona.

Wreszcie udało się komisarzowi policji i dwóm detektywom ująć „nekrofilów”. Punktem wyjścia ich dochodzeń była myśl: sprawców zbrodni trzeba szukać między wróżbitami, czarownicami, zaklinaczami djabła i wogóle ludźmi, wierzącymi w „czarną magię”, bądź też wyzyskującymi dla materialnych celów, przesady i wierzenia prostego ludu. Ze środowiska tego aresztowano 6 osób. Hershtem bandy — jak się okazało — był niejaki Kallio. Wierzył on w „czarną magię” i skuteczność okropnych „napoi miłosnych”, które sprzedawał. Główną pomocnicą była „gospodyni” starzejącego się czarownika.

Nocą udawała się banda na cmentarz i otwierała groby, by się zająć w potrzebne części zwłok ludzkich. Z cmentarza ruszono w stronę „bagna tatarskiego”. Tam wśród bardzo skomplikowanego ceremoniału — przyklekiwania, cytowania różnych formuł zaklęć — zanurzano części zwłok w bagnie, gdzie przez pewien czas moczyły się. Potem z wody bagna i rozkładających się zwłok sporządzał Kallio napój, który miał właściwości cudowne: leczyl choroby, przywracał utraczoną miłość, zapobiegł kradzieżom itd. Szczególnie pożądane dla pewnej kategorii „leków” były palce ludzkie.

Zona robotnika, która stała się wreszcie członkiem bandy, zeznała w śledztwie: „Po czątkowo zwróciłam się do Kallio, by mi dał środek na odzyskanie męża, który mnie opuścił. O północy poszłam z nim na cmentarz. Było bardzo ciemno: Po długich korowodach i zaklęciach otworzyliśmy świeżo przysypany grób. Wciąż mrucząc czarodziejskie formuły, odciął Kallio rękę trupa. Potem często mu pomagałam przy pracy. Bardzo często wyciągałam z trumien gwoździe, bo to bardzo ważny przydatek w sporządzaniu mikstury, którą sprzedawaliśmy jako „napój miłosny”.

Ujawnienie tajemnicy cmentarza w Malmo i „bagna tatarskiego” wywołało w Finlandji głębokie wrażenie. Klientów miał „czarodziej” Kallio bardzo wielu. A że wszyscy przez 2 lata milczeli, dowodzi, jak głęboko jeszcze w ludzkie zakorzenione są przesady i iście pogańskie wierzenia.

w dniach od 1—21 września

W tym czasie nawiedzi kulę ziemską szereg wielkich katastrof żywiołowych włącznie do trzęsienia ziemi. Prasa wówczas też donosić będzie o licznych katastrofach w ruchu i kopalniach o zamachach oraz ważnych nagłych wydarzeniach w sferach rządowych i parlamentarnych.

„175 zębów” znakomitego generała

Wódz naczelny armji amerykańskiej podczas wielkiej wojny, gen. Pershing, musiał niedawno poddać się operacji usunięcia trzech zepsutych zębów.

Generał bardzo zadowolony opuścił gabinet dentysty, gdyż dzięki zastosowaniu środka znieczulającego operacja odbyła się zupełnie bezboleśnie. I zdawałoby się, że tak drobne zżalenie pozostanie bez echa, gdy oto w krótko potem rozeszła się — jak donosi pisma nowojorskie — wiadomość, że usunięte przez dentystę zepsute zęby generała znajdują się w handlu i przechodzą z rąk zbieraczów osobliwości, osiągając sumy coraz wyższe. Wprawdzie mogłoby pochlebiać słynnemu wodzowi to, że nawet zepsute jego zęby znajdują taki popyt wśród jego wielbicieli. Ale gen. Pershing jest człowiekiem skromnym, gdy więc dowiedział się tym handlu polecił oficerom swoim i przyjaciółom, aby za jakakolwiek cenę wykupili te zęby.

Zyczenie wodza stało się dla jego oficerów i przyjaciół rozkazem, nie tylko więc sami zaczęli poszukiwania, ale jeszcze rozeszli

legion agentów po mieście. Skutek okazał się zadziwiający, gdyż w bardzo krótkim czasie agenci swym mocodawcom 175 „gwarantowanych, autentycznych” zębów generała!

Przypomina to owego przewodnika tury stów po słynnym polu bitwy pod Waterloo. Przewodnik ten, dostawszy w swe łapy naiwnego i chciwego osobliwości turystę, prowaodził go do jakiejś chaty na polu bitwy i wskazując na wbity w ścianę gwóźdź zapewniał, że Napoleon I, przebywając w tej chatce podczas tak fatalnej dla niego bitwy, na owym gwoździu zawiesił swój płaszcz i kapelusz. I najczęściej się zdarzało, że turysta nabywał cenny gwóźdź za wysoką sumę, przewodnik zaś natychmiast potem wbijał nowy gwóźdź w ścianę chaty.

Miesiąc katastrof

żywiolow. ch

Miesiąc wrzesień wskazuje w bieżącym roku silnie krytyczne konstelacje szczególnie

KRONIKA

Strajk w przemyśle włókienniczym.

Fabryki nie chcą pertraktować

WRZESIEŃ

14

ŚRODA

KALENDARZYK

Podn. Krz.

Szczeście Magistratu

(a) Biuro wydziału opieki szolęcznej Magistratu m. Łodzi jest ulubionym miejscem dla rodziców pragnących się z tych czy innych względów pozbyć dzieci.

Wypadki pozostawiania dzieci w poczekalni wydziału Opieki, powtarzają się nader często.

Wczoraj znow zanotowano dwa podobne wypadki.

Nieznane matki pozostawiły bez opieki w poczekalni Wydziału dwoje dzieci w wieku 1 i 2 lata.

Podrzucenie zauważono dopiero po skończeniu urzędowania, gdy gmach zupełnie opustoszał.

Dzieci przesłano do żłobka.

Równocześnie powiadomiono policję, która wdrożyła poszukiwania.

Zabójca tancerki z „Louvre” i niedoszły samobójca na ławie oskarżonych

(a) W dniu wczorajszym przed Sądem Okręgowym w Łodzi toczyła się sensacyjna rozprawa przeciw Ksaweremu Kowalskiemu zabójcy tancerki restauracji „Louvre”

Rozprawie przewodniczył wiceprezes Illinicz w asyście sędziów Kubiaka i Gajewskiego. Oskarżenie wnosil prok. Joel, powództwo zaś cywilne na sumę 6000 zł w imieniu matki zabitej Juljanny Przydworskiej popierał adw Stefan Łukasiewicz

Obronę oskarżonego Kowalskiego wnosil adw Biłyk

O zaciekawieniu jakie wzbudziła powyższa rozprawa świadczy fakt iż do gmachu Sądu przybyły liczne tłumy ciekawych zarówno z Łodzi jak i z Rudy Pabjanickiej gdzie oskarżony zamieszkiwał

Nie wszyscy jednak zdołali dostać miejsce siedzące na sali rozpraw tak że wielka liczba w korytarzu sądowym oczekiwała na wyniki

O godz. 11,30 Sąd przystąpił do rozpoznania sprawy

Po zbadaniu personalji oskarżonego przewodniczący odczytał akt oskarżenia który zarzuca że w dniu 13 maja 1932 r. 27-letni Ksawery Kowalski kilkakrotnie wystrzelił z rewolweru w klatkę piersiową pozba wił życia Annę Przydworską w mieszkaniu jej przy ulicy Sienkiewicza 29

Po odczytaniu aktu oskarżenia Sąd przystępuje do badania oskarżonego

Przewodniczący zadaje pytanie?

„Czy oskarżony przyznaje się do winy?”

Oskarż. Tak

Następnie Kowalski głosem przyciszonym i przerywanym łkaniem składa wyjaśnienia:

„W przeddzień zbrodni udaliśmy się wieczorem do mieszkania Przydworskiej gdzie ona zajmowała się robótkami ręcznymi ja zaś czytałem książkę

Około godziny 22,30 Przydworska oświadczyła iż czuje się zmęczoną i pragnie się położyć spać

(a) W ciągu dnia wczorajszego sytuacja w strajku włóknarzy na terenie Łodzi i Zgierza nie uległa najmniejszej zmianie.

W Zgierzu robotnicy przedzałam strajkuja w dalszym ciągu, żądając, by opracowana i przyjęta przez przedstawicieli przemysłu umowa zbiorowa, podpisali wszyscy przemysłowcy. Strajk ma przebieg zupełnie spokojny.

W dniu wczorajszym odbyć się miały konferencje w Inspektoracie Pracy z przedstawicielami firm Allart oraz Dessoirmont.

Na konferencję przybyli przedstawiciele strajkujących robotników, natomiast przedstawiciele firm nie zgłosili się, lecz zarządy tych że nadesłały listy, w których oświadczają Inspektorowi Pracy, iż uważają za zbędne wszczynać pertraktacje z robotnikami, albo-

wiem nie mogą pójść na jakiegokolwiek ustępstwa, a warunki wystawione przez zarządy firm są robotników nader szczegółowo znane. W związku z tem zapowiedziane konferencje nie doszły do skutku.

W godzinach popołudniowych odbyły się zebrania robotnicze na których jednak nie osiągnięto jednomyślności co do dalszej akcji strajkowej.

W fabryce Bennicha trwał w dalszym ciągu strajk przedzałamków, gdy natomiast tkalnica czynna była przy użyciu nadesłanego materiału.

Strajk ma przebieg spokojny i nigdzie nie zanotowano najmniejszego bodaj zakłócenia spokoju.

Zywiolowy pożar miejscowości Gidle, słynnej z cudownego obrazu.

(a) W miejscowości Gidle, powiatu radomszczańskie, wybuchł groźny pożar w zagrodzie Kazimierza Wiewiórowskiego.

W czasie młócki od iskry wydobywającej się z motoru opalanego ropą zapaliło się słomiane poszycie stodoły, przyczem ogień datrafiając na łatwopalny materiał rozszerzał się z błyskawiczną szybkością.

Mimo nadludzkich wysiłków miejscowej straży ogień rozszerzył się i objął dalszych 6 zagród. Na ratunek przybyły strażnicy z okolicy w liczbie 12, które zbierowym wysiłkiem

opanowały rozszalały żywiol i po kilkugodzinnej wyczerpanej pracy pożar zdołaly umiejscowić.

Splonęło doszczętnie kilkanaście stert zboża, 7 domów mieszkalnych, 8 obór, 14 stodół, kilkanaście szop, zboże, zbiory i maszyny.

W czasie akcji ratunkowej został bardzo ciężko poparzony i zraniony upadającą belką Zygmunt Kokotek, którego w stanie agonii przewieziono do szpitala.

Straty obliczono na 200.000 złotych.

mywania Przedworskiej przed wyjazdem do Gdyni gdzie otrzymała posadę fortancerki Przewodniczący zadaje pytanie

Kiedy poznał Przedworską?

Osk: W lutym 1932 r. Zabawialiśmy się nieraz i płaciłem w „Louvrze” rachunki po 20 do 200 zł?

Przew. Czy miał się zamiar żenić z Przedworską?

Osk. Nie

Przewodn. Czy utrzymywał bliższe stosunki?

Osk; Tak

Przewodn. A jak Przedworska odnosiła się do oskarżonego?

Osk: Może myślała że się ożenie. Była dość inteligentna czy jednak była wykształcona nie wiem

Przewodn: Czy często nocował u Przydworskiej?

Osk: 4 razy w ciągu okresu znajomości

Przewodn: Kto wynajął mieszkanie?

Osk: Przydworska. Byłem z nią wówczas i pożyczylem 40 zł albowiem za pierwszy miesiąc zapłaciła 80 zł

Dlaczego Przydworska nie wyjechała do Gdyni?

Osk: Zamierzała miesiąc odpocząć

Przewodn. Ile zarabiała jako fortancerka

Osk: 11 zł oraz kolacje

Przewodn. Dlaczego oskarżony odmien nie zeznawał w czasie śledztwa?

Osk: Czulem że umrę i było mi wszystko jedno?

Przewodn. W jakiej pozycji strzelał?

Oskr, Oboje leżeliśmy na łóżku

Przewodn. Co was łączyło oboj a?

Osk. Głęboka sympatja

Przewodniczący: Czy robił Przydworskiej wymówki, że tańczy z innymi?

Osk: Nie. To przecież był jej zawód.

Prokurator Joel: Czy oskarżony robił prezenty zabitej?

Osk.: Tak kupilem jej pierścionek i zegarek.

Adw. Biłyk. Jaki cel miał płacić pokasne rachunki do 200 zł za libacje w restauracji?

Osk.: Robilem to z litości dla Przydwor

(Dok. na stronie 5)

skiej. Niejednokrotnie widziałem ją zmęczoną lecz mimo to zapraszana przez coraz to nowych partnerów.

Jako zawodowej fortancerce nie wolno było odmówić jej gościowi. Jedynym wyjściem było przeto zaproszenie jej do stolika, albowiem wówczas wolna była od zaprosin innych.

Pragnąc więc dać jej chwilę wytchnienia zapraszałem ją do stolika, płacąc przytem dość słone rachunki za uczty.

Adw. Biłyk: Co oskarżony rozumie przez określenie „głęboka sympatja“?

Oskarżony namyśla się przez czas dłuższy, poczem oświadcza, iż napewno się oboje kochali.

Prok.: Czy w okresie gdy przyjaźnił się z Przydworską, miał narzeczoną?

Osk.: Tak. Miałem oficjalną narzeczoną w osobie niejkiej Trajanówny, lecz na dwa tygodnie przed zabójstwem zerwałem z nią, a to również z powodu braku pracy.

Przewodniczący: Co zamierzał wobec tego zrobić ze sobą skoro z narzeczoną zerwał a z Przydworską, którą kochał nie miał zamiaru się żenić?

Oskarżony nie umie na to pytanie odpowiedzieć.

Po zeznaniu oskarżonego, Sąd przystępuje do badania świadków, których na rozprawę powołano 20. Stwierdzają oni między innymi przebieg znajomości Przydworskiej i Kowalskiego, stosunki rodzinne oskarżonego, który w ostatnim czasie otrzymał 1500 zł. w spadku po matce.

Świadkowie jednak nie wnoszą nia charakterystyczniejszego do ogólnego już zebra-

nego materiału dowodowego.

Między innymi stwierdzono, że w niektórych okolicznościach Kowalski przedstawiał Przydworską jako swą narzeczoną, co jednak miało miejsce zaledwie w jednym wypadku, natomiast częściej ona występowała w roli narzeczonej Kowalskiego.

Po zamknięciu przewodu sądowego głos zabiera prokurator Joel, który w dłuższym przemówieniu charakteryzuje stosunek miłosny oskarżonego Kowalskiego do swej ofiary jego wybuchy zazdrości, a w konkluzji domaga się surowej kary, albowiem według jego mniemania oskarżony działał z rozeznaniam, choć w stanie silnego podniecenia.

Adw. Łukasiewicz uzasadniał słuszność powództwa wniesionego w wysokości 6000 zł. i wnosił z zasądzenie tej sumy od oskarżonego, albowiem zabita utrzymywała swą matkę Julianę, która z chwilą jej śmierci straciła źródło utrzymania.

Obronca oskarżonego adw. Biłyk wnosil o złagodzenie kary, wskazując, że Kowalski odcierpiał już zarówno moralnie, jak i fizycznie, albowiem przez czas dłuższy przebywał w szpitalu i jedynie przy nader troskliwym leczeniu tudzież dzięki silnej konstrukcji organizmu, utrzymano go przy życiu. Z tych więc względów obrońca wnosi o złagodzenie kary.

Sąd udaje się na naradę.

Wyrok.

Po naradzie Sąd ogłosił wyrok mocą którego 27 letni Ksawery Kowalski uznany został winnym zabójstwa fortancerki Anny Przydworskiej i za przestępstwo to skazany został na 3 lata z pozbawieniem praw.

darz Stanisław Karbowiak, który od kilku tygodni chorował.

Zwyczajem przyjętym na wsi, nie stwierdzono dokładnie śmierci, domniemanego nieboszczyka ułożono w trumnie i wieczorem odprawiano przy zwłokach tradycyjne modły. W momencie gdy w izbie zgromadzonych było kilkanaście osób, przeważnie kobiet zawodzających pieśni żałobne, nagle Karbowiak, który pogrążony był w dłuższym letargu, obudził się i podniósł w trumnie poczem przytłumionym z osłabienia głosem zaczął wodzić.

Niesamowity ten objaw wywołał paniczny popłoch. Kilka bardziej wrażliwych niewiast padło zemdlonych inne zaś gwałtownie ruszyły przez drzwi na podwórze, przy czem 3 z posród uciekających doznały okaleczeń.

Zamach samobójczy.

(a) W mieszkaniu własnym przy ul. Korzeniowskiego 5 popełnił zamach samobójczy 35-letni bezrobotny Antoni Milczarek, który w celach samobójczych zatrul się większą dozą jodyny.

Desperatowi udzielił pomocy wezwany na miejsce wypadku lekarz pogotowia ratunkowego.

Nagły zgon

(a) W mieszkaniu własnym przy ul. Nowo-Pabjanickiej zmarła nagle Katarzyna Beka. Przybyły lekarz pogotowia stwierdził śmierć, przyczyny której narazie nie zdołano ustalić.

Nieboszczyk wwołał panikę.

(a) Niezwykły wypadek miał miejsce we wsi Józefówek, gminy Giżyce, powiatu

Wieluńskiego.

Przed trzema dniami zmarł tam gospó-

maczyła — bezpiecznik. Przed wystrzałem odciągnie go pani dużym palcem wdół. Zabijając Penna, robi pani lepiej dla siebie i dla niego.

Adela wzdygnęła się na te słowa.

— O, nie nie!

— Schowa pani go do kieszeni.

Miała ją na wewnętrznej stronie płaszczyka i Stella sama włożyła jej tam swój rewolwer.

— Pani nawet nie wie, jak bardzo poświecam się dla niej — rzekła szczerze. — Bynajmniej nie robie tego z miłości, gdyż nie mogę powiedzieć, żebym panią bardzo kochała. Nie przeżyłabym jednak wypadku, żeby ten brutal miał panią zdobyć bez walki.

To powiedziawszy, podeszła i pocałowała ją. Adela zaś przytuliła się do niej na chwilę.

— Wraca — szepnęła Stella, cofając się wtył.

Wszedł Grzegorz, przebrany w szkarłatną pyjamę i takiegoż koloru szlafrok. Twarz mu pałała, oczy gorzały podnieceniem.

— Chodźmy! — kiwnął palcem — nie Mendoza — nie! Pani tu zostanie. Zobaczysz się pani z Adelą troszeczkę później, może — po kolacji.

Spojrzał z ukosa na wzdragające się dziewczę.

— Nikt pani nie skrzywdzi. Płaszczyka proszę nie brać.

— Pójdę w nim — odrzekła.

Sięgnęła do rewolweru, mocno go zaciskając.

— Niech będzie i tak, To nie robi różnicy.

Ujął ją mocno pod ramię i szedł obok, zdziwiony ale i zadowolony, że stawia tak mało oporu. Zeszli wdół do hallu, stąd do saloniku obok biblioteki. Otworzył szeroko drzwi, a wskazując ręką na przybrany stół, wpuścił ją do środka przed siebie.

— Wina i całusów! — zawołał, odkorkowawszy szampana, aż bursztynowa struga trysnęła na śnieżno biały obrus. — Wina i całusów! — powtórzył z emfazą. Z rozmachem podsunął do niej kieliszek, rozpryskując jego

zawartość na błękitny jej płaszczyk.

Odmówiła ruchem głowy.

— Proszę pić — warknęła. Dotknęła kieliszka ustami.

I w tej samej chwili zanim zdążyła zrozumieć, co stało się, chwycił ją w ramiona i zbliżył twarz do jej twarzy. Szamocąc się w jego ujęciu, zdołała uchylić swe usta. Poczula jednak na policzku gorący dotyk jego warg.

Tu puścił ją z rąk, skoczył do drzwi i zamknął je. Dotykał już klucza, gdy wtem rozległ się jej głos:

— Jeżeli pan zamknie, strzele.

Obejrzał się a ujrawszy skierowany w swą stronę rewolwer, począł gwałtownie gestikulować rękoma przed twarzą.

— Opuść go na dół, warjatko! Opuść go! Czy nie rozumiesz, co robisz? To lichy może przypadkiem wytrzęść — Proszę otworzyć drzwi! odrzekła.

Zawahał się na moment, ale nacisnęła palcem bezpiecznik, więc musiał zauważyć ten ruch.

— Proszę nie strzelać, proszę nie strzelać! — wrzasnął szeroko otworzył drzwi. — Zaczekaj, warjatko! Nie wychodź! Tam jest Bhag. Złapie cię Bhag, Zostań tu, Ja.

Ale już biegła korytarzem. Pośliznęła się o hallu na dywanie zerwała się jednak, mknąc dalej. Dopadła do drzwi frontowych. Odemknęła je z zasuw i łańcucha, rozwarła i po chwili była już na wolności.

Sir Grzegorz pomknął za nią. Wytrzeźwiał pod wrażeniem gwałtownej jej ucieczki. Cały obraz tragicznych i groźnych następstw tego, stanął mu przed oczyma, aż zdębiał z panicznego lęku. Zawrócił więc do swej biblioteki, otworzył ogniotrwałą kasę i począł wydobywać z niej paczki banknotów, napychając niemi kieszenie palta, które włożył na siebie. Zmienił pontofle na kamaszki. Przypomniał o Bhagu. Otworzył jego jaskinię — nie było go tu. Drżącymi palcami przeciągnął po ustach. Co będzie, jeśli potwór ją złapie?

MAKABRYCZNE ZGUBY.

(Wyciąć i zachować.)

Czy kocha sie w pani? Więc dlatego tak kręci się przy Kneborhcie. Nigdy dotąd nie przyszło mi to na myśl. Ale Penne mało dba o Michała, czy kogośkolwiek innego. Może przecież uciec, jacht jego zawsze stoi na pogotowiu w Southhampton a liczy też i na swoje bogactwo, przy pomocy którego może wywinąć się z takich tarapatów. Wie też dobrze, że przyzwoite kobiety wzdygają się na samą myśl stawania w urzędzie policji. On ubezbiczyl się, gotując wyprawę na pania! To robak, ale uzbrojony w twardą skorupę!

— Co ja teraz pocznę? — kwiliła Adela

Stella, skrzyżowawszy ręce, chodziła po pokoju zamysłona.

— Nie przypuszczam, żeby miał mnie zaszkodzić.

Raptem, zmieniając temat dodała:

— Dwie godziny temu widziałam w tem oknie jakiegoś obdartusa.

— Obdartusa? — spytała Adela.

— Tak, narazie okropnie przelęknęłam się ale trwało to krótko, gdyż przypomniałam sobie jego oczy. Były to oczy Brixana. Ledwie poznałam tak była wyborna cała charakteryzacja.

— Więc Michał tu jest? — krzyknęła Adela.

— Jest gdzieś w pobliżu. I w tem — pani ratunek, a w tem oto — drugi. Wydobyła ma leńki swój brownig.

— Czy strzelała pani kiedy z rewolweru?

— Owszem, raz strzelałam w pewnej scenie — odrzekła.

— No, to dobrze. Nabity. To jest — tłu

Fatalny wypadek przy goleniu.

(a) Fatalny wypadek zdarzył się w czasie golenia Janowi Kasprowiczowi, zam. przy ul. Częstochowskiej 9.

Kasprowicz wskutek nieostrożności przeciął sobie brzytwą lewe oko.

Wezwany niezwłocznie na miejsce wypadku lekarz pogorowia Kasy Chorych po nałożeniu opatrunku przewiózł rannego w stanie groźnym do szpitala okręgowego.

Sąsiedzka idylla.

(a) W domu przy ul. Sierakowskiego 76 wynikła bójka w czasie której poturbowani zostali 20 letnia Helena Graczyk, 43-letni Jakub Milczarek i żona jego Anna Milczarek.

Poturbowanym udzielił pomocy lekarz pogotowia.

Równocześnie zaś policja pociągnęła winnych do odpowiedzialności karnej za zakłócenie spokoju publicznego.

Kto zostanie Prezesem Sądu Okręgowego w Łodzi.

(a) Jak już donosiliśmy, dotychczasowy Prezes Sądu Okręgowego w Łodzi, p. Józef Zaborowaki, przeniesiony zostaje na stanowisko sędziego Sądu Apelacyjnego w Warszawie.

Ze źródeł miarodajnych dowiadujemy się, że Prezesem Sądu Okręgowego w Łodzi zostać ma dotychczasowy sędzia Sądu Apelacyjnego w Warszawie p. Jan Maciejewski.

Przed zmianami w Sądownictwie.

(a) Ze źródeł miarodajnych dowiadujemy się, że w związku z wejściem w życie nowej ustawy o ustroju sądownictwa w Łodzi kim Sądzie Okręgowym mają zająć zmiany, w pierwszym zaś rzędzie mają nastąpić przeniesienia niektórych sędziów.

Przeniesienia te mają być dokonane w ciągu bieżącego miesiąca.

Skutki fundowania biletów znajomym pałim

Działo się to we Włoszech. Pewien pan wchodząc do tramwaju, ujrzał, wśród tłumu jadących swą żonę. Widocznie przypadek. Równocześnie podniósł się jakiś młodzieniec, siedzący obok żony i szybko opuścił tramwaj. Małżonek nie zwracając na to uwagi jako na rzecz zwykłą w tramwaju, zbliżył się do małżonki przywitał się i usiadł obok niej na miejscu owego młodzieńca. Wszystko było w porządku.

Na nieszczęście wszedł po chwili do wagonu kontroler i zaczął sprawdzać bilety. Małżonek okazał swój bilet. Ale małżonka zaczęła gorączkowo szukać, to przy sobie to pod ławką nie mogła jakoś znaleźć swojego biletu.

Odkrycie nowego bohatera narodowego.

Nic dotąd nie wiedzieli historycy o Herszku Kasztanie, podpułkowniku wojsk powstańczych z 1863 r. On sam jakoś niewiele o sobie mówił, aż dopiero „odkryty” podczas spisu ludności, przypomniał sobie swe czyny wojenne i za pośrednictwem pism żydowskich opowiada niezwykłą historię.

Oto żył sobie gdzieś koło Wielunia Herszek Kasztan, syn właściciela dużego majątku ziemskiego. Gdy wybuchło powstanie, zgłosił się jeden z pierwszych do szeregów powstańczych i walczył w oddziałach gen. Orłowskiego i Taczanowskiego (o których mylnie podaje, że operował w okręgu kieleckim). Dalej opowiada Herszek Kasztan:

— „Pierwszy mój chrzest bojowy otrzymałem pod Prażmą, gdzie w potyczce z kozakami zostałem ranny w rękę i głowę.

Przewiązawszy sobie rany, wypiliśmy jednym prawie haustem dużą butelkę wódki, którą miałem na siodle, i pomimo dużego upływu krwi sam jeden wyciąłem w pień oddział kozaków.”

To oczywiście wielka sztuka, mimo ciężkich ran wyciąć w pień oddział kozaków.

Wkrótce po tem wycięciu oddziału kozaków Herszek Kasztan awansował na oficera a później nawet na podpułkownika. Po upadku powstania tułał się zagranicą, wrócił do kraju, stracił podczas wojny światowej majątek i żył w biedzie. Podczas spisu ludności

zainteresował się 95-letnim starcem komisarz spisowy, zawiadomił starostwo w Częstochowie, stamtąd wieść poszła do Warszawy.

„Otrzymałem — opowiada Herszek Kasztan — bezpłatny bilet pierwszej klasy oraz 10 złotych dziennie na utrzymanie w drodze. Gdy zaprowadzono mnie do jakiegoś wspólnego pałacu — zdaje się Belwederu — wielu generałów rozmawiało ze mną po przyjacielsku. Nagle do gabinetu wszedł marszałek Piłsudski. Wszyscy wyciągnęli się jak struny, chciałem również stanąć na baczność i zameldować się po żołniersku, lecz marszałek nie pozwolił i poklepał mnie po plecach. Gdy opowiedziałem swoją historię młodzieńczą, ktoś z otoczenia marszałka zapytał:

„A coście jedli tego dnia, że mieliście tyle siły, by wyciąć w pień cały oddział kozaków?”

— Zwyczajnie — odpowiedziałem — jajka razowy chleb z masłem i z pięć „kwateerek okowity”.

— No, a dzisiaj tobyście też popili? — zapytano mnie znowu. Oczywiście zameldowałem, że tak. Wiece poczęstowano mnie obficie wódką zakrapianą. Otrzymałem również ubranie, kapelusze, rękawiczki i 30 złotych na obiad. Obiecano mi także, że wkrótce otrzymam 19 tysięcy złotych za 13 lat pensji i dożywotnią pensję weterana w wysokości 240 zł miesięcznie.”

Dalsze deficyty na kolejach państwowych

W ostatnim numerze „Wiadomości Statystycznych” znajdujemy m. inn. zestawienie wydatków i dochodów kolei państwowych za rok budżetowy 1931-32. Jak wiadomo, był to ostatni rok gospodarczy, który opierał się na preliminarzu, uchwalonym w drodze normalnej przez parlament.

Obecnie od 1 kwietnia b. r. gospodarka kolei opiera się na planie finansowym, zatwierdzonym przez Radę Ministrów, a to na mocy dekretu Prezydenta o utworzeniu przedsiębiorstwa: „Polskie Koleje Państwowe”. W myśl przepisów tego dekretu Sejm otrzymał w preliminarzu ogólnym do zatwierdzenia tylko jedną pozycję, mianowicie przewidywaną wpłatę do Skarbu Państwa, która w latach 1932-33 wynosić ma 50 i pół

miliona złotych. W roku 1931-32 rata ta wyniosła 45 milionów 910 tysięcy. Prelimnowano mianowicie na ten rok, iż dochody kolei wyniosą 1.593.902.000 zł a wydatki ogółem 1.547.992.000 zł.

Rzeczywistość jednak odbiegła daleko od przewidywań ministra Kühna. W ogłoszonym bowiem w dniu jego odejścia zamknięciu dochody kolei wynoszą 1.248.048.000 zł; a więc 345.854.000 zł mniej, niż prelimnowano. W sumie tej dochodów mieści się 22.465.000 zł, które kolej otrzymała z tytułu udzielonej Polsko-Francuskiemu towarzystwu koncesji kolei na budowę kolei Herby—Gdynia poza preliminarzem, czyli że faktycznie dały koleje 368 milionów mniej, niż prelimnowano. W wydatkach jednak na ten rok wydano również o 325 milionów mniej, niż prelimnowano, czyli że bez 22.465.000 zł., uzyskanych na koncesję kolei Herby—Gdynia, same koleje dały tylko nadwyżki właściwej 2.540.000 zł.

Jak widzimy z tego, p. minister Kühn był zmuszony z powodu kryzysu gospodarczego znacznie zredukować swój stan rozwoju naszego kolejnictwa.

A teraz warto jeszcze zestawzić, dlaczego zmniejszyły się o 368 milionów dochody kolei.

Najważniejsze pozycje dochodów dają przewozy osób i towarów. Przewóz osób miał dać dochodu 392 miliony, uzyskano z tego tytułu tylko 301, czyli o 91 milionów mniej. Przewóz towarów prelimnowano na 1054 miliony, uzyskano 810, czyli o 244 mniej. Takzwane „inne dochody” miały dać 124 miliony, dały 96 milionów, a więc znów o 28 milionów mniej, emerytury zaś dały mniej o 4 miliony.

Jak widzimy, zawiodły wszystkie źródła dochodu, a głównie dochody z przewozu towarów i osób. Tłumaczy się ten stan rzeczy głównie kryzysem gospodarczym. Częściowo jednak odbija się w dalszym ciągu ujemnie na dochodach wysokość taryf kolejowych. Rezultat gospodarki kolejowej za rok 1931-32 jest taki, że Skarb Państwa z majątku kolejowego, oszacowanego na 1 kwietnia 1930 r. w wartości 7 miliardów 237 milionów zł, otrzymał zaledwie 2 i pół miliona. W roku poprzednim 1930-31, jak wiadomo, dały koleje około 30 milionów deficytu. Rok obecny z pewnością jest znów deficytowy.

UDANA OPERACJA

W królewskiej lecznicy w Liverpoolu, w Anglii, kilku chirurgów tworzy nową twarz człowiekowi, zmasakrowanemu podczas wybuchu.

Pacjent znajduje się w lecznicy przeszło rok i w ciągu tego okresu zrobiono mu 30 operacji. Lekarze wycinali skórę i mięso z różnych

części jego ciała i „zasczepiali” na twarzy. Pomalutku z bezformnej masy zaczęły wylaniać się rysy twarzy. Obecnie zostało tylko wyrzeźbić nos.

Za parę miesięcy pacjent opuści lecznicę z zupełnie owym obliczem, które podobno jest o wiele miłsze od poprzedniego.

KINOTEATR RESURSA

ul. Kilińskiego 123.

BAL W OPERZE

Od wtorku 13 do dn. 19 września rb. przepiękny film dźwiękowy

W rolach głównych:

Liana Haid, Iwan Petrowicz i G. Aleksander

UWAGA: Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 49 groszy.

Nast. progr.

„W Mrokach Wielkiego Miasta”

Początek seansów: w soboty, niedziele i święta o 3 popoł., w dni powszednie od godziny 5-ej popoł.

Aparatura dźwiękowa „PHILIPSA”

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI — Milion plag
TEATR LETNI — Miesiąc aresztu
GONG — Oj, te rydze

KINA

CASINO — Demon miłości
CAPITOL — Los dzentelmana
PAN — Panna wdówka
CORSO — Wynalazcy prochu
CZARY — W szalonym tempie
GRAND-KINO — Pręcz z miłością
LUNA — Romans z porucznikiem
LUCCY — Romans królowej piękności
BAJKA — Spóźniony Romans
OSWIATOWY — Dla dorosłych: Szpiedzy
— dla młodzieży:
PALACE — Romans króla ringu
MIMOZA — Ułani, ulani
RAKIETA — Pod kuratelą
PRZEDWIOSNIE — Artyści
RESURSA — Bal w operze
SPLENDID — Gehenna kobiety
ADRIA — Serce na wygnaniu
METRO —

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadomiały z góry redakcję o zmianie programu.

Szanse na papiery!

WARSZAWA, 13 września 1932 r.
Waluty: Dolar St. Zjednoczonych 8,88,5

Dewizy: Gdańsk	173,70
Belgia	123,70
Holandja	358,50
Londyn	31,07
Nowy Jork	8,925
Paryż	34,95
Praga	26,41
Szwajcaria	172,30
Włochy	45,75
Czerwoniec	4,40

Obrót dewizami mniej średnie — tendencja utrzymana Dolar w obrotach pozagiełdowych — 8,91, — Rubel złoty 4,60, — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1,45, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,64 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 211,95 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna	55,50
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa	107,00
4 proc. poz. inwestycyjna	102,00
5 proc. poz. konwersyjna	41,00
6 proc. poz. dolarowa	56,00
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Krajow.	94,00
10 proc. poz. kolejowa	100,00 (w proc.)
5 proc. poz. kolejowa konwersacyjna	37,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	83,25
8 proc. oblig. Banku Gosp. kraj.	94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	94,00 (wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego	94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego	83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy	49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy	59,00
8 proc. L. Z. m. Łodzi	57,00
10 proc. m. Radomia	56,00
8 proc. L. Z. Kielc	53,00
8 proc. m. Piotrkowa	56,15
4 1/2 proc. L. Z. ziemskie	39,00

Akcje:

Bank Polski	83,50
Lilipop	14,25
Starachowice	10,00

Dla pożyczek pastwowych tendencja

slabsza. — Tendencja dla listów zastawnych slabsza

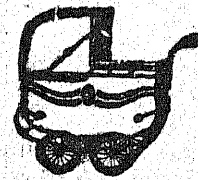
Przez radjo

Łódź, 14 września 1932 r.

11,58	Sygnal czasu
12,05	Program na dzień bieżący
12,40	Urzędowy kom. PIM.
12,45	Płyty gramofonowe
13,10	Koncert
15,30	Kronika harcerska
15,35	Chwilka morska i kolonialna
15,40	Pogawędka dla dzieci starszych
16,35	Kom. dla żeglugi i rybaków
16,40	Skrzynka pocztowa
17,00	Koncert popołudniowy
18,00	„Rola Chin w kryzysie światowym”
18,20	Muzyka lekka i taneczna
19,10	Rozmaitości
19,35	Pras. Dz. Radjowy
19,55	Program na dz. nast.
20,00	Piosenki w wyk. chóru Warsa
21,50	Dodatek do Pr. Dz. R.
22,00	Muzyka taneczna
22,40	Wiadomości sportowe
22,50	Muzyka taneczna z Warszawy

KUPOJCIE Z I-go ZRÓDŁA

WIELKI WYBOR



Wózków
dziecinnych

Materaców
sprężynowych „PATENT”

Łóżek
metalowych

Wyżymaczek
amerykańskich

nabyć można w FABRYCZNYM SKŁADZIE

„DOBROPOL”

Łódź, Piotrkowska 73, telefon 158-61, w podwórzu.

MŁODY muzyk udziela lekcji na pianinie metodą własną, skróconą. Lekcja 1 złoty ul. Główna 40 mieszkania 15.

FRACUSKIEGO udziela długoletnia nauczycielka szkół średnich w kompletach i pojedynczo. Tamże francuskie przedszkole Nawrot 38 m. 3

ZGUBIONA akcja Kol. Elek. Miejs. 2/8 Nr. 315. Zwrócić za wynagrodzeniem Anny 19 m. 5 fr. Zastrzeżenie zrobione.

SKŁEP
Kazimierzy Zielonko
Al. Kościuszki 37.
poleca: pończochy gawebne, fildecos skarpetki me, pończochy dziecinne reformy, rekawiczki wełniane swetry i pończochy. Cena bardzo przystępna oraz przyjmuje pończochy do reperacji.

PENSJONAT
„USTRON”
W PORONINIE pod Zakopanem Tatrzańska 31.
czynny cały rok, poleca po cenach przystępnych pokoje wraz z całodziennym utrzymaniem i usługą.

Dr.
H. Reiterowski
spec. choroby płucne
Ewangelicka 1, tel. 166 90
godziny przyjęć od 3-4 i od 7-8
powrócił.

POTRZEBNY chłopiec do introligatorni Al. Kościuszki 37 introligatornia i drukarnia.

KURSY HANDLOWE

I. MANTINBANDA

W ŁÓDZI, UL. PRZEJAZD N° 18, — TEL. 157-90.

Wykłady w Kursach Rocznych i Półrocznych rozpoczynają się 5 września 1932 r. o godz. 7 wieczór ogólną zbiórka wszystkich grup. Na Kursach Rocznych wykładane są: księgowość pojedyncza, podwójna i amerykańska, arytmetyka handlowa, korespondencja polska, (za oddzielną dopłatą korespondencja niemiecka) nauka o handlu, prawoznawstwo, ekonomia polityczna, stenografia kaligrafia i nauka pisania na maszynie.

Zapisy przyjmuje i bliższych informacji udziela kancelarja kursów codziennie od 11—1 pp. i od 4—8 w. Kierownik kursów: I. MANTINBAND

Ogłaszajcie się w „Prądzie”

Dr. Feliks SKUSIEWICZ
 ANDRZEJA 11
 Telefon 137-43
 Choroby skórne wenerycz-
 ne i moczopłciowe
 godz. przyjęć: 9.30—11 rano
 — 7.30 po poł.

BACZNOŚCI!

Lekarze Dentyści

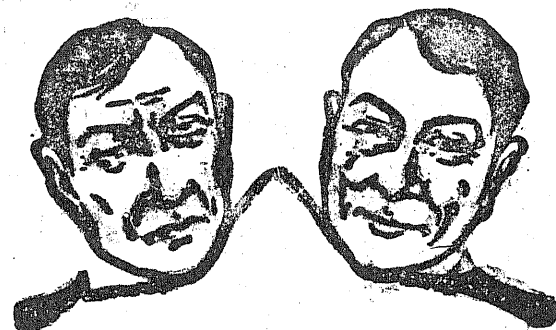
Odstąpię 3-pokojowy lokal z wygodami i wyrobioną rentowną praktyką w centrum Łodzi Wiadomość Al. Kościuszki 41, — dozorca wskaże

Dr. SMOLENSKI
powrócił

Choroby wewnętrzne i nerwowe
 ul. ANDRZEJA Nr. 5
 7.15—10 rano i 5—7 po

WDOWA po lekarzu powiatowym przyjmie na stancje uczennice lub uczniów Pabjanice ul. Szkolna 5 m 6, od godz. 12-iej do 4-iej po południu.

SPRZEDAM maszynę do szycia Sosnowa 17, sklep.



Wpierw

Teraz

Prawdziwem ukojeniem dla cierpiących na nerwy

jest moja broszurka, niedawno wydana. W książeczce tej omówione są liczne, długoletnie doświadczenia w sprawie przyczyn, powstania oraz leczenia cierpień nerwowych. Tę ewangelję zdrowia wysyłam **zupełnie bezpłatnie**

każdemu kto napisze do mnie pod niżej wskazanym adresem. Tysiące podziękowań najlepiej świadczą o tym, jak cennymi i skutecznymi są zawarte w tej broszurce skrętnie, sumenne doświadczenia dla dobra cierpiącej ludzkości. Każdy, kto należy do

licz: ego zastępu chorych na nerwy

każdy, kto cierpi na roztrągnięcie, obawę przestrzeni, osłabienie pamięciowe, nerwowy ból głowy, bezsenność, zaburzenia żołądka, przewrażliwienie, bóles w stawach, ogólne lub częściowe osłabienie ciała lub też na inne liczne objawy, ten

powinien sobie sprowadzić moją kojącą książeczkę.

Kto ją uważnie przeczyta, ten zdobędzie uspakajające przeświadczenie oraz pewność, iż do zdrowia i radości życia prowadzi prosta droga. Nie zwlekajcie, lecz napiszcie jeszcze dzisiaj!

ERNEST PASTERNAK, Berlin S. O. Michaelkirchplatz Nr. 13 Oddział 948

Nie szczydźcie ofiar na nabiedn.

Szewcy.

Najtanie nabyć **skóry** w każdej ilości
 w Spółce Szewców

PIOTRKOWSKA 79, —: Al. KOŚCIUSZKI 22
 Telefon 158-38

pejalność. detaliczo sprzedz zelówek trwlych na wode

Kupno i sprzedaż

Tanio

do sprzedania **Parcele letniskowe** z lasem, miejscowość sucha zdrowa, w majątku Wola Grzymkowa 3 klm. szosa od tramwaju Aleksandrowskiego, móg od 1200 zł. metr kwadratowy 21 groszy wiadomość na miejscu.

BUDKA-PLAC na materiały opalowe poszukiwana. Oferty sub „Węgiel” do Biura Ogł. Fuchsa Piotrkowska 50.

MOTOR benzynowy 3-konny tanio do sprzedania Wład. Al. Kościuszki 41 „Prąd”

POTRZEBNY ahłopiec do drukarni. Zgłaszać się w adm. „Prądu”

RUTYNOWANY nauczyciel przyspasabia grupami i pojedynczo do egzaminów gimnazjalnych i dla eksternów w zakresie maturalnym Kurs klasy 4 miesięczne, 6-go Sierpnia 14. parter, prawa oficyna, il wejście z podwórza.

Z prawami gimnazjów państwowych

Żeńskie Gimnazjum Tow. „Kultura”

ul. Wólczańska 123 (tel. 174-85)

Zapisy kandydatek do wszystkich klas gimnazjum przyjmuje sekretariat codziennie od godz. 10-iej do 1-iej w południe. — **OPŁATY NISKIE.**

Za dzieci urzędników państwowych wpłaca czesne Skarb Państwa.

Dyrektorka: (-) **H. Manugiewiczowa**

Równocześnie sekretariat przyjmuje zaisy do prywatnej szkoły powszechnej Tow. „Kultura” — opłaty od 15 do 25 złotych.

8-kl. Gimnazjum Wieczorowe dla Dorosłych

ADAMA WIERZBICKIEGO

Łódź, ul. Wólczańska 123

Zapisy do wszystkich klas przyjmuje sekretariat gimnazjum codziennie od godz. 6-iej do 9-iej wieczorem. — Nauka codziennie od godz. 7-iej wieczorem.

Opłaty niskie ■ **Dla niezamożnych ulgi**

Początek roku szkolnego dnia 1 września r. b.

Dyrektor: **Kazimierz Koszyk.**



edytyczny kinoteatr w ogrodzie

ul. Piotrkowska 40. — Telefon 141-22

Redaktor odp. Jan Adamowicz. Wycawca B. Kowalski.

Jedyny letni kino teatr dźwiękowy

W OGRODZIE D Z I S i dni następ.

Wlasta Burian w filmie **POD KURATELA**

Arcywesoła komedji wg utworu scenicznego Arnolda i Bacha

Luksusowy budynek teatralny zabezpieczony na wypadek niepogody. Początek seansów codz. o 4 pp. w sob. o 2-iej pp. niedziele i święta o godz. 12-iej w

Odbito w tłoczni T. Czajewskiego w Łodzi Al. Kościuszki 41